

**Barbara i Adam Podgórcy<sup>©</sup>**

### **Krzyż na Markowiznie**

Do podjęcia tematu zainspirował nas cykl o kapliczkach i krzyżach w naszym mieście, prezentowany w „Wiadomościach Rudzkich”, mimo że nie uwzględnia nowych informacji, na przykład udanego odczytania trzech inskrypcji na krzyżach, o których wciąż pisze się, że są nieznane. Krzyża, o którym będzie mowa, chociaż stoi w dzisiejszym Wirku prawie półtora wieku, próżno bowiem szukać w nieocenionej książce Ireny i Andrzeja Mateoszków: *Krzyże, figury i kapliczki przydrożne w Rudzie Śląskiej*, wydanej w 2003 roku.



*Na zdjęciu:  
Jerzy Matuszczyk  
i Franciszek Bukal*



Zanim w roku powstała samodzielna parafia wirecka, teren ten należał do parafii bielszowickiej i tam właśnie, w kronikach znajdują się – zdaniem informatorów - zapiski o krzyżu, stojącym obecnie przy ulicy Oskara Kolberga, przy posesji nr 24.

O jego istnieniu dowiedzieliśmy się od znanego miłośnika wireckiej przeszłości, byłego radnego Franciszka Bukala. Razem wybraliśmy się, by porozmawiać z właścicielem posesji, panem Jerzym Matuszczykiem.

Dowiedzieliśmy się, że krzyż wznosił w 1864 roku właściciel wielkiego gospodarstwa rolnego (folwarku). Obszar ten do dziś nosi więc nazwę Markowizny. Jest zajęty przez osiedle domków jednorodzinnych wybudowanych w latach 70. XX wieku, czyli „za Gierka”, tor modelarski, tor dla gokartów oraz kryte korty tenisowe.

Krzyż, z drewna dębowego, ufundował Kasper Marek dla upamiętnienia wyświęcenia na księdza jego syna.



Dodajmy, że Bielszowicka rodzina Marków była wiece zasłużona dla Bielszowic. W dokumencie z roku 1743 wymieniony jest Tomasz Marek jako właściciel trzeciego z bielszowickich młynów na Potoku Kochłowieckim. W Łaziskach Górnych mieszka obecnie Pan Grzegorz Bolesław Marek, kronikarz Bielszowic, autor kilku znakomitych manuskryptów o tej dzielnicy, współautor książek o Pławniowicach i Bujakowie.

Pierwotnie krzyż stał w innym miejscu. W pobliżu rogu posesji nr 9, tam gdzie rośnie jedna, największa z zasadzonych sosen zwyczajnych. Był zwrócony przodem w kierunku zachodnim; teraz na północ. Nie wiemy, czy zawsze wisała na nim figura Chrystusa. Obecna wydaje się być znacznie późniejsza. Jerzy Matuszczyk twierdzi, że dawniej krzyż był nieomal dwa razy wyższy i o wiele grubszy. Dwukrotnie jego podstawa zmurszała i krzyż się przewracał. Za każdym wkopaniem w ziemię stawał się niższym. Ostatnie wywrócenie zdarzyło się w roku 1972 albo 1973. Wtedy Oskar Matuszczyk, ojciec pana Jerzego, przeniósł krzyż przed swoją posesję. Ale i tu krzyż murszał i niebezpiecznie pochylił się. Na początku nowego wieku skrócono go więc po raz kolejny, oheblowano i umocowano w dwóch stalowych szynach zatopionych w betonie. W 2002 roku na prośbę matki pana Jerzego, Weroniki Matuszczyk z domu Siuta, odnowiony krzyż poświęcił arcybiskup katowicki, metropolita górnośląski, Damian Zimoń. W staraniach pośredniczył były proboszcz wirecki ks. Franciszek Zajac, który odprawił nabożeństwo.

Tekst i zdjęcia: Barbara i Adam Podgórcy<sup>©</sup>